Rok V. Nowy Sącz, 1. czerwca 1904. Nr. 11.

MIESZCZANIN

Warunki prenumeraty:
Rocznie . . . 8 kor.
Półrocznie . . 4 „
Kwartalnie . . 2 „
Pojedynczy numer 40 hal.

PISMO KRYTYCZNE,

poświęcone obronie interesów mieszkańców miast.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya: w Nowym Sączu.
Względem nadesłanych korespondencyi ścisła dyskrecya.
Pojedyncze numery do nabycia w księgarni p. R. J. Pisza.

Przyjaciół naszych upraszamy o rozpowszechnianie „Mieszczanina" w jak najszerszych kołach.

Czas najwyższy odnowić prenumeratę! !

Zawsze na czasie.

W ostatnich dwóch latach prowadzą rady miejskie większych miast naszego kraju rozwlekłe debaty ażeby zapobiedz wzrastającej drożyźnie najniezbędniejszych artykułów spożywczych. Miasta stołeczne Kraków i Lwów postąpiły w tej piekącej sprawie tak daleko, że wybrane zostały przeróżne ankiety i komisye, gdzie radzono, dochodzono, obliczano, co daje zapewnienie: że gdy stan takichże obrad potrwa nieco dłużej, to drożyzna w miastach większych zrówna się z wiedeńską.

I tak jeden z niezbędnych produktów, który drożeje niesłychanie szybko, jest mięso; powody tej drożyzny, na którą narzekają wszyscy bez wyjątku, tłumaczą ludzie na różny sposób. Hodowcy bydła, powiadają, że niema wcale drożyzny, to znów, że bydła produkują coraz mniejszą ilość itp. — natomiast rzeźnicy powiadają krótko: bydło jest drogie, więc i mięso musi być droższe. Tymczasem znający się na sztuczkach mówią, że drożyznę mięsa powoduje c i c h y k a r t e l kupców i rzeźników, czemu przeciwdziałać może bardzo skutecznie miejska hala targowa albo zniesienie na pewien przeciąg czasu podatku konsumcyjnego od mięsa, który w miastach naszych wynosi od 50 do 100% . . .!!

Ta sama historya jest z drożyzną mięsa wieprzowego. Masarze powiadają, że handlarze skupując wieprze na wywóz, podbijają im ceny tychże; zaś handlarze twierdzą, iż to jest nie prawdą, albowiem i oni chcą, ażeby ceny te były jak najniższe, przyczem dodają, że wieprze jakich potrzebują masarze (wielkie i spasione), są dla nich bez wartości. Z walki, jaką onegdaj prowadzili w Kołomyi masarze i handlarze o k a z a ł o s i ę, że drożyznę mięsa wieprzowego i wędlin c z y n i ą s a m i m a s a r z e, którzy tworzą między sobą rodzaj kartelu i ustanawiają ceny wedle własnej woli. Podobnie niezwykła drożyzna dotyczy pieczywa piekarskiego, lubo, że mąka dzisiaj jest tańszą niż w poprzednich latach

Niepoślednią rolę w opłakanych naszych stosunkach targowych odgrywa b r a k n a l e ż y t e j k o n t r o l i nad jakością tych artykułów, dlatego pijemy śmietankę, w której sporo krochmalu, jemy masło nawpół z margaryną, spożywamy chleb żytny, w którym pełno kukurudzy, fasoli i bobu, trujemy się mięsem z mało żywych bydląt, itd. itd.

Nasi ojcowie miast nie mają czasu zajmować się takiemi głupstwami. Wielka polityka o zabezpieczenie sobie lub członkom ze swojej kliki korzystnych synekur, kosztuje ich tyle pracy, że nie mają chwili czasu pomyśleć o uporządkowaniu spraw ogół obchodzących.

Inaczej było przed 500 laty! ! Przeglądając zapiski historyczne czytamy w aktach grodzkich, że w r. 1448 starosta sanocki przy obecności wójta i rajców miasta Sanoka chcąc aby bogatym i ubogim stała się sprawiedliwość postanowił, aby achtel piwa (60 garncy) kosztował 12 groszy. Kiedy rzeźnicy kupią krowę za 1. grzywnę ($1^1/_4$ dukata) wtedy mają dać $^1/_4$ część bydlęcia za 8 groszy (18 ct.) Wójt z dwoma rajcami mają baczyć na rzeźników, aby sprzedawali mięso odpowiednie po ustanowionej cenie, a któryby rzeźnik nie chciał sprzedawać w ten sposób, mają mu zabrać wszystko mięso i oddać do grodu. Prócz tego każdy

rzemieślnik coby nie chciał sprzedawać swego towaru w sposób i według powyższego postanowienia, temu nie wolno wykonywać rzemiosła przez rok i 6 tygodni —

Tak było w dawnych czasach, kiedy ustawy cechowe i starościńskie przestrzegały pilnie, aby dla wszystkich była równa miarka. Obecnie „dygnitarze“ miejscy i powiatowi zjadają najpiękniejsze mięso, smaczne pieczywo itd. a natomiast biedni są wyzyskiwani w niemiłosierny sposób, bo za taką samą cenę pożywać muszą lichą habaninę, małej wagi i bobiasty chlebuś itd. itd.

Czas najwyższy, aby wszystkie Rady gminne naszych miast pomyślały na seryo o tej piekącej sprawie. Apelujemy przedewszystkiem do ojców miasta z szeregów urzędniczych, którzy wiedzą najlepiej o drożyźnie, albowiem na wiecach i zgromadzeniach urzędniczych radzą o sposobach nad uzyskaniem dobrych artykułów żywności po umiarkowanych cenach. Niechajże więc pomyślą także o reszcie mieszkańców, których są reprezentantami. —

Wszędzie inaczej....

Jakaś klątwa ciąży nad naszą biedną Austryą; wszędzie pracują ludzie około polepszenia za pomocą niezbędnych reform, natomiast u nas trudno odbić „od brzegu“, więc rządzi się podług reguły: Naj bude, jak buwało!

Obecnie notujemy, że biedna Rumunia wyprzedziła zacofaną Austryę pod względem reformy szkoty średniej. Wyjaśniamy, że Rumunia otrzymała nową ustawę w r. 1898, w której już w r. 1901 na podstawie doświadczenia poczyniono niezbędne zmiany.

Rumuńska szkoła średnia składa się z 2. kursów: niższy obejmuje 4 klasy, wyższy także 4 kl. Kurs wyższy dzieli się na trzy oddziały: klasyczny, realny i nowożytny; to znaczy, że uczeń po ukończeniu kursu niższego wybiera sobie według zdolności jeden z wymienionych wydziałów, a nie jak jest w idyotycznym systemie austryackim, że uczeń posiadać musi zamiłowanie i zdolności do wszystkich przedmiotów bez wyjątku.

A trzeba wiedzieć, że i na kursie niższym nauka w Rumunii jest znacznie uproszczona i trwa krócej aniżeli w Austryi, względnie w Galicyi. Na kursie niższym udziela się następujących przedmiotów:

Religii (w kl. I. 2 godz. w II. III i IV. po 1), języka rumuńskiego (kl. I. 4 godz. II. III. IV. po 3 godz) — języka łacińskiego (kl. II i III po 2 godz. kl. IV. po 3 godz.), języka francuskiego kl. I. II. III. po 3 — zaś IV 2 godz.) języka niemieckiego (kl. II. IV. po 3, zaś 1 i III po 2 godz.) geografii po 2 godz. matematyki po 3 godz., nauki gospodarstwa (kl. IV. 1 godz.) fizyki i hist. naturalnej (kl. I. II. po 2. III. 4, IV. 3 godz.) hygieny (w kl. IV. 1 godz.), śpiewu w każdej klasie 2 godz., rysunków kaligrafii i gimnastyki po 1 godzinie w każdej klasie. Wypada zatem w klasie I. godzin 26, zaś w II. III. i IV. po 28. tygodniowo. Nauka w wyższem gimnazyum we wszystkich oddziałach trwa po 28 godzin.

Wymagania z poszczególnych przedmiotów są o wiele mniejsze niżeli u nas i tak: Z języka niemieckiego wymaga się tam biegłego tłumaczenia tekstów oraz opowiadania przeczytanych ustępów, gramatyki uczy się praktycznie; wypisy niemieckie drukowane są łacińskiemi czcionkami. Przedmiotów wspólnych uczą się oddziały razem (podobnie jak w Anglii i Ameryce. Do klasy Iszej przyjmuje się tylko tych uczniów, którzy ukończyli 11ty rok życia.

Nauka trwa od 11 września do końca maja Rok szkolny dzieli się na 4. części; nauka trwa przed południem do 11·20, po południu od 2 — 4. Każda godzina trwa pełnych 60 minut, każda pauza 10 minut. Na każdą $^1/_4$ część roku szkolnego przypada jedno wypracowanie pisemne. Oprócz pytań ustnych zadaje się często wspólne pytania całej klasie, na które mają wszyscy w ciągu 5 — 10 minut w kilku słowach odpowiedzieć pisemnie. Przy rocznych egzaminach pytany jest każdy uczeń z wszystkich przedmiotów; egzamin taki trwa przeciętnie z jednego przedmiotu 8 minut. Kto otrzyma z 1 lub 2. przedmiotów złą notę, musi składać egzamin poprawczy. Przy przejściu z klasy IV. do wyższego gimnazyum oprócz rocznego jest osobny egzamin. Po ukończeniu VIII. kl. przystępują uczniowie do egzaminu dojrzałości, który różni się całkowicie od takiegoż egzaminu w Austryi, już choćby dlatego że do wypracowań pisemnych wolno posługiwać się słownikami i książkami, albowiem celem egzaminu jest zbadać, o ile uczeń może przyswojony materyał traktować samodzielnie. —

Ponieważ w Rumunii nie znane są „szkoły wydziałowe“, więc niższe kursy gimnazyum są zawsze silnie obsadzone, bo tam każdy rzemieślnik, kupiec, przemysłowiec musi ukończyć niższą szkołę średnią. W Rumunii młodzież z pośród urzędniczych rodzin skoro jest niezdolną do wyższego wykształcenia albo słaba fizycznie — opuszcza szkołę i chętnie udaje się na naukę w rzemiośle lub handlu; toć nic dziwnego, że pośród Rumuńczyków znajdzie prawie na każdym kroku oświeconego człowieka. —

Na jedną nutę...!

Nie ma może miasta w Galicyi, któreby nie poszczyciło się pomysłami geszefciarskimi swego budowniczego miejskiego. Jestto prawdziwa „plaga miejska“, która wyzyskuje w bezwstydny i brutalny sposób właścicieli realności. Głośnym był np. budowniczy w Nowym Sączu, który dostarczał gminie za drogie pieniądze fałszywe plany i kosztorysy; obecnie nowo mianowany budowniczy „poświęca“ swoje siły przeważnie na plany prywatnych budowli, na ich nadzór(!) a wszystko za grubą zapłatą; ma też ciekawą historyę budowniczy w Tarnowie, który dziś „opiórkował się“ należycie; ma Przemyśl „rzetelnego“ inżyniera budowniczego, który dla celów kliki magistrackiej zwęża i tak szczupły przejazd do dworca kolejowego; w Kołomyi śpi chyba budowniczy miejski albo też rozmyślnie widzieć nie chce jak n. p. L. Kuczer buduje domy bez konsensu, jak inny właściciel przy ul. Łaziennej w rejonie ogniowym zrobił oficyny drewniane; ma także Jarosław niezwykły okaz budowniczego, o którym przesyłają nam tej treści ilustracyę:

I wyrosła szopa drewniana w samym środku miasta Jarosławia, chociaż to jest rejon ogniowy. I wybudował ją urzędnik miejski chociaż to być nie powinno. I rozpoczął urzędnik miejski fabrykę wyrobów betonowych, chociaż na to nie ma koncesyi. I dał mu swoją firmę betoniarz z Tarnowa, chociaż to nie wolno. I będzie dostarczał dalej towaru dla miasta, chociaż to nie dozwolone. I odebrał zarobek biednym ludziom, to nie ładnie. I budował i buduje, rysował plany i rysuje, sam ocenia, sam daje sobie konsensa, sam budowy nadzoruje sam wykonanie zmienia, chociaż pragmatyka służbowa tego mu zabrania. I śledzi honorarya innych, chociaż mu nic do tego. I komisya budowlana ustnie i pisemnie na to się żali, chociaż dotąd bezskutecznie. I cóż na to Magistrat? I cóż na to Rada gminna, Rada powiatowa?

Nasza przeszłość i przyszłość.

VI.

Popróbowano przemysłu bankowego, bo to niby lekki sposób robienia fortuny, szczególnie dla tych magnatów, co przybywszy do tej ubogiej Galicyi z batoszkiem i na afferach kolejowych, porobili fortuny. Ale na to trzeba sprytu i rozumu giełdowego. Swego nie było, więc po rozum się udano do aferzystów z pod ciemnej gwiazdy . . . i klapnęli . . . Ale ktoby tam ich żałował — oni po drodze urządzili aferę na skórze chłopskiej t. z. „Bank włościański“ i zrujnowali dziesiątki tysięcy tych nieboraków!

Skarżono się zawsze na niechęć wiedeńskiej biurokracyi, obsadzonej przez Niemców i Czechów, względem naszego przemysłu i mówiono, że oni faworyzowali swój przemysł. Temu zupełnie zaprzeczyć nie możemy, ale zanotujemy tylko, że ministrem finansów austryackich był galicyanin Dunajewski, który ocalił finanse i tem państwo austryackie od bankructwa! Czemuż to u niego nie znalazło się szczypty patryotyzmu, nie mówię polskiego, bo tych panów o patryotyzm polski posądzać trudno, ale patryotyzmu galicyjskiego, ażeby zakierować jak należy finansami kraju? ? Przecież ks. Lubecki, który objął finanse zrujnowanego przez napoleońskie wojny W. ks. Warszawskiego — kongresowego Królestwa polskiego — podniósł kraj tak finansowo i przemysłowo, że Kongresówka przeniosła dwie wojny 1830 i 1863/4.

Bo tam był rozum i patryotyzm polski!

Potrzebująca pracy inteligencya lub przynajmniej ci, co do jej szeregu się zaliczają, oddawna nawołuje o potrzebne uprzemysłowienia kraju — lecz do tego się wzięto po galicyjsku, tj. piórem i gębą. Piszą i mówią ci owi, po większej części ludzie bez wszelkiej znajomości rzeczy, bo gdzież ją mieli nabyć? . . . Siedzieli na ławach szkolnych, otrzymali doktoraty, które im nie dały chleba, więc rada w radę — trzeba kraj uprzemysłowić, ztąd będą pieniądze?! tj. zajęcie. — Poczęto i gazetki w tym duchu wydawać . Ale to było i jest przelewaniem z pustego do próżnego, bowiem nie w ten sposób przemysł się rozwija i organizuje.

Byłem prawie naocznym świadkiem jak temu lat więcej 30 w Finlandyi odczuto potrzebę uprzemysłowienia kraju i wzięto się do pracy. To samo było i z Czechami, ale tam nie tyle mówiono — a więcej robiono. Ci, którzy później kierowali ogromnemi fabrykami rozpoczynali jako prości pracownicy . . Praca, zdolności i wytrwałość wyprowadziły ich do góry. I sami stali się bogatymi i kraj podnieśli. A tu panowie doktorzy niewiadomych nauk, ale od wszystkiego i do wszystkiego — piszą referaty pełne dźwięcznych frazesów, ale zupełnie pozbawione rzeczy.

Formują się u nas rozmaite towarzystwa, choćby np. sprzedaży ołówków. Zbierają się, gadają, debatują, tracą czas, bo tu czas nie pieniądze, — jak mówią Amerykanie; wybierają ogromną masę ludzi do zarządów i nadzoru i . . i . . fiasco . . . bo po półtoraroku tak „patryotycznej“ pracy — dopiero na zapytanie praktycznego człowieka, dowiedzieli się, że trzeba książki handlowe zaprowadzić i porządnie prowadzić. Wdaje się w to prasa . . . rozumie się tylko parcyalnie. . . I interes ratuje się dla tego, że jest sam przez się dobry i w końcu wzięto człowieka acz nie fachowego, bo tu fachu nie potrzeba, ale oddanego sprawie i pracowitego!

Takby i inne przedsięwzięcia poszły, gdyby się wzięto do pracy jak należy a nie mówiono o uprzemysłowieniu kraju — zdobyć sobie urzędzik . . . . . stworzyć koryto. . .

U góry, tej w Wydziale krajowym, jak widzimy ze sprawozdań, wcale nie rozumieją stanu i potrzeby przemysłu. Natedy gdy na całym świecie zaśpiewano requiem aeternam drobnemu przemysłowi, — Wydział krajowy stosunkowo wydaje ogromne sumy — na poparcie drobnego przemysłu tj. na podtrzymanie rzeczy konającej! . . I wogóle cała działalność w tym kierunku władz krajowych nie wytrzymuje najłagodniejszej krytyki. Robiono niby coś, by gęby zamknąć krzykaczom, zarazem i przy tem temu i owemu, ze swoich dopomódz! Ale to było marnowanie grosza publicznego. Na to nikt albo mało kto zwraca uwagę. Zresztą wyższe władze galicyjskie tak się uważają za wysoko stojące, że na jakieś tam gadania gazeciarzy nie zwykły zwracać uwagę, choćby to były najkompetentniejsze i najracyonalniejsze głosy; prędzej satrapa moskiewski zainteresuje się tem o czem piszą, niż tut Wydział krajowy.

A cóż robi prasa? Pisze tj. drukuje co jej doktorzy nadeszlą lub protektorzy. Niektóre organa niby naiwnie, niby na seryo drukują o popieraniu przemysłowców krajowych przez zaprowadzenie kartelów! Co nie daj Boże, gdyby przyszło to do skutku, bo to zabiłoby rodzący się czyli mający się urodzić przemysł. Bo jak pozwolić zmonopolizować produkcyę!? Konkurencya chroni od monopolu i daje przedmiot konsumentowi taniej. A o cóż władzom krajowym chodzić powinno, jeśli nie o ochronę interesów masy spożywającej!? . . .

(C. d. nast.)

Grzechot.

Ważne dla wszystkich.

(Ciąg dalszy.)

Jeżeli rodzina podatnika składa się np. z 6 osób, to potrąca się z dochodu $^4/_{20}$ części.

Wyjątkowe zniżenia stopy podatkowej przy podatku osobisto-dochodowym. Przy obliczeniu podatku powinna uwzględnić komisya szacunkowa stosunki, utrudniające opłacalność podatkującego, a skoro dochód opodatkowany nie przynosi 10.000 K., wolno w takich okolicznościach zniżyć stopę podatkową nawet o trzy stopnie.

Okoliczności, które usprawiedliwiają takie obniżenie są:

a). nadmierne ciężary z powodu utrzymania i wychowania dzieci np. głuche, nieme, ciemne, poza domem wychowanie dzieci;

b). z powodu obowiązku utrzymania niezasobnych krewnych;

c). z powodu długo trwałej choroby;

d). z powodu zadłużenia;

e). z powodu szczególnych przygód (pożar, powódź, trzęsienie ziemi);

f). powołanie do służby wojskowej (mobilizacyi).

Pamiętać należy, iż odnośne okoliczności mają być napisane obok uwagi na stronicy 2giej fasyi, oraz, że nie sporządzone podług formy fasye bywają stronom zwracane do przerobienia. Nadto do fasyi należy dołączyć dokumenta albo też osobiście przekazać je referentowi.

Skutki nie przedłożenia fasyi w przepisanym terminie. Jeżeli podatkujący nie dopełni w terminie obowiązku złożenia zeznania, może władza podatkowa zarządzić z urzędu wymiar podatku na podstawie dokumentów, jakimi rozporządza a komisya szacunkowa może dokonać wymiaru. To postępowanie uprzedzić winno wezwanie podatkującego do przedłożenia fasyi w terminie 8 dniowym pod zagrożeniem kary porządkowej.

Przedłożone fasye bada władza podatkowa, uzupełnia i prostuje według okoliczności na podstawie wysłuchania podatkującego a bardzo często i poufnych doradców (szpiclów podatkowych, bez których nie obchodzi się żaden inspektor podatkowy). Tak zebrane dowody, wykazy i inne środki do wymiaru podatku przygotowuje się do użytku komisyi szacunkowej. Po uskutecznionym wymiarze ogłasza władza podatkowa wykaz, zawierający nazwiska podatkujących i wysokość podatku osobisto-dochodowego, który to wykaz wyłożonym być ma w lokalu władzy podatkowej przez dni 14. dla przejrzenia podatkujących.

Przeciw wymiarowi podatku osobisto-dochodowego służy prawo odwołania się do komisyi rekursowej przeciw wynikowi rozkładu. Podatkującym przysługuje także prawo wniesienia rekursu (bez stempla) w terminie 30. dniowym po doręczeniu nakazu płatniczego na ręce władzy podatkowej I. instancyi (starostwa). Komisyi rekursowej służą pod względem oznaczenia dochodu podatkującego te same prawa, co komisyi szacunkowej. Rekursy nie wstrzymują środków prawnych pod względem zapłacenia podatku ani pod względem tegoż ściągnięcia.

(C. d. nast.)

Nie umieramy... albowiem trują nas..!

Smutną charakterystyką naszego życia i to wyłącznie pośród ludzi nowomodnej kultury jest objaw, że przeciętny wiek życia ludzkiego staje między 30 a 50 rokiem życia.

Znakomity lekarz Flourens na podstawie

wszechstronnych badań twierdzi, że ludzie w naszych czasach nie umierają, ale bwają, zabijani!! I tak jest faktycznie, skoro zważymy ile gatunków trucizn, gorszych od arszeniku, spożyć musi mieszkaniec miasta.

Oprócz szkodliwego mięsa, które sprzedawane jest z bydlęcia przed kilku godzinami zabitego oprócz chleba, zarabianego z potażem, mleka podbijanego, masła z łojem lub margaryną itd. itd. spożywamy znaczną ilość trucizny w trunkach. Wódka i wino fabrykowane bywają w bestyalski sposób; piwo jest również niezdrowe, bo powoduje choroby żołądkowe a nawet wpływa szkodliwie na umysł człowieka. Niestety, trucicielom uchodzi wszystko bezkarnie, bo lekarze powiatowi i miejscy obojętni są na takie rzeczy.

Ponieważ prawo propinacyjne w miastach wydzierżawia zarząd gminy, który z ustawy obowiązany jest troszczyć się o zdrowie mieszkańców, dlatego pod adresem tychże zarządów miejskich w imieniu całego ogółu, przedkładamy następujące żądania:

1. aby w kontrakcie dzierżawy był wyraźny warunek, że propinator obowiązany jest dostarczyć dobre trunki, a więc smaczną wódkę przepisanej siły i należycie wystałe piwo.

2. aby wszystkie trunki regularnie raz w miesiąc badane były przez lekarza miejskiego i fizyka; do takiego żądania mamy uzasadnioną podstawę, skoro widzimy przy wojsku kontrolę chleba i wiktu, a nawet w kryminałach troszczą się o smaczne pożywienie dla zbrodniarzy!..

3. aby wszelkie zażalenia konsumentów badane były z całą bezwzględnością a winnych karano surowo.

Przy sposobności wyjaśniamy pytanie: dlaczego niesumienni wyzyskiwacze i truciciele cieszą się taką opieką ze strony władz państwowych i autonomicznych. Dzieje się tak dla tej prostej przyczyny, że obecnie dzierżawcami propinacyjnymi w miastach są hrabiowie, książęta, marszałkowie powiatu, którzy podobnie jak ich ojcowie za czasów pańszczyzny truli chłopów przymusowem piciem lichego fuzlu, dziś rujnują zdrowie mieszkańców miast lichą wódką i pomyjami piwnemi. Na poparcie tego twierdzenia przywodzimy stosunki w Nowym Sączu, gdzie propinator Wielmożny Marszałek powiatu limanowskiego forsuje wyłącznie z własnego browaru liche i niesmaczne piwo a nadto utrudnia (nawet przy pomocy bezprawia) dostawę dobrego piwa z innych browarów. Piwo pana marszałka-propinatora polecamy w razie potrzeby zamiast wody Hunyadego. (! !)

Skoro obywatel konstytucyjnego państwa austryackiego ma prawo żądać zdrowego pokarmu i trunku, toć rzecz naturalna, wszelkie przekroczenia w tym względzie surowo karane być powinny. Żądać winniśmy od naszych radnych i burmistrzów należnego poparcia, a gdy tego użyczyć nam nie będą chcieli, naówczas prawa swoje wywalczymy ogólnym bojkotem. . .

Korespondencye.

Nowy Sącz.

Właściciele realności żalą się publicznie, albowiem ich podania o odpisanie podatku t. zw. wolnych lat leżą w inspektoracie niezałatwione, skutkiem czego płacić muszą cały podatek z dodatkami. Krajowa Dyrekcya skarbu wglądać powinna w bagno nowosądeckich zaległości i dać więcej sił roboczych, aby podołać mogły nawałowi pracy. Mieliśmy tu radość wielką, gdyż bawił w naszym grodzie ale ściśle incognito Wny dr. Binder, reprezentant miast Nowy Sącz — Biała — Wieliczka.

Szkoda wielka, że pokazał swoje czcigodne oblicze tylko protektorom, bo usłyszałby wiele różnych życzeń od wyborców, którzy są ciekawi, czyli dr. Binder weźmie na odwagę i urządzi publiczne zgromadzenie. Wielkie oburzenie wywołuje pośród obywateli samowola niektórych osób, które rozmyślnie wprowadzają swoje psy do parku, te zaś niszczą trawniki i kwiaty. Lecz gdzież jest nasza policya — wołają wszyscy, czy tylko na to, aby spacerowała po „uprzywilejowanych" ulicach? Dlaczego nie mamy patroli policyjnej na ul. Matejki, Długosza itp. Cieszymy się wszyscy i błogosławimy dowcipnego inżyniera drogowego, który ul. Jagiellońską i Długosza kazał w czasie posuchy wyszutrować grubymi kamykami bez żadnego walcowania. Cieszą się również mieszkańcy przy ul. Długosza, że tutaj nie mogą kupić marek pocztowych. Amatorzy ogródków chwalą liche piwo okocimskie, które wnet gorszem będzie od marszałkowskiego. Przy ul. Długosza stanie niebawem dom piętrowy przerobiony z parterowego, atoli źli ludzie przepowiadają tej kamienicy krótkie życie, powiadając że runąć musi, chociażby budowniczy miejski twierdził inaczej.

Cierpliwe panie nasze żalą się na brak dozoru ze strony policyi na targowicy nabiałowej, oraz żalą się na plac obecny, który przecież pod żadnym względem na targowicę nie odpowiada. Żalą się „niektórzy" radni, że zawiadomienia o posiedzeniu dostają na kilka godzin przed zgromadzeniem, wobec czego nie mają czasu do rozpatrzenia obszernego porządku dziennego, żądają więc całkien słusznie aby program obrad doręczano bodaj 10 dni naprzód. Żalą się mieszkańcy przy ul. Lwowskiej na komisarza drogowego, który tę ulicę od szeregu lat zaniedbał zupełnie. Żalą się mieszkańcy przy ulicy Sobieskiego na budo

się mieszkańcy olbrzymiego śródmieścia, Grodzkiego i Kaduka na brak filii pocztowej, która jest niekosztowną a bardzo wygodną.

Bohorodczany.

Nieszczęsne miasto nasze przedstawia się jak po najeździe tatarskim. Mieszkańcy po małym deszczu grzęzną w błocie po uszy, drogi popsute, mostki połamane, ciemności egipskie. Na urągowisko ludzkie włóczy się po mieście dwóch obdartych policyantów, jako żywe ucieleśnienie ducha i strony moralnej uzurpowanej władzy miejskiej, a tymczasem grozi głód, bo okoliczni włościanie omijają je z obawy, by im nie wydarto przemocą ich mienia.

Smutny ten stan trwa już od r. 1891. tj. od czasu jak zabrakło żywiołów inteligentnych w zarządzie miasta, a faktyczne rządy przeszły w ręce tutejszego machera Mechla Riegera, który dobrawszy sobie wspólników w osobach Samuela Majera, Waldkorna, pokątnego pisarza, Jędrzeja Wołoszczuka kowala, i Józefa Martyńca szewca, trzyma już szereg lat miasto w swych rękach jak chan tatarski, ignorując zarówno obywateli jak i władze krajowe.

Spółka tak jest solidarną i tak nie przebiera w środkach, że dotychczasowe usiłowania uczciwych obywateli, celem rozbicia jej, nie doprowadziły do celu. Od r. 1898. odbywały się tu 6 razy wybory do rady gminnej, ale spółka umie tak manipulować listami wyborczemi, że zawsze potrafii wybrać swoich. Wskutek tego inteligencyja z I koła usunęła się zupełnie i nie mogło przyjść nigdy do ukonstytuowania się zarządu. Tymczasem chanat rządzi nieodpowiedzialnie, a ludność płaci cierpliwie 98% dodatków do podatków, które znikają gdzieś, jak kamfora, a długi rosną w sposób zatrważający.

Uczciwsza część obywateli miasta skupia się tu około dra Michała Ferensiewicza, a znając jego prawość, chciałaby go mieć naczelnikiem gminy, ale dr. Ferensiewicz wzbrania się wleźć w to btoto, żądając słusznie, by pierwej wymieciono śmiecie.

Co słychać w kraju?..

† **Tadeusz Romanowicz**, uczestnik powstania w roku 1861/3, poseł na Sejm, członek Wydziału krajowego, niezmordowany pracownik dla sprawy narodowej, który wierzył że ruch demokratyczny przeciw szkodliwej pracy partyi konserwatywnej należy oprzeć przy wspólnej akcyi miast na ludzie wiejskim, zmarł 29. maja br. we Lwowie, przeżywszy lat 60. Cześć Jego popiołom!

Poseł przed sądem wyborców. Wyborcy miasta Stanisławowa zebrawszy się dnia 15. z. m. w liczbie przeszło 600 osób ze wszystkich sfer, uchwalili jednomyślnie dla posła dra Welewskiego wotum nieufności i wezwali go do bezwłocznego złożenia mandatu poselskiego. Tak postąpić powinni wyborcy wszystkich naszych miast, skąd posłowie nie zajmują się sprawami miast ani kraju, ani dobra publicznego. Próżniaków, niedołęgów, geszefciarzy należy wypędzić z Sejmu i Rady państwa na cztery wiatry.

Sokoli na usługach „Floryanki". Zjazd „Sokołów" okręgu krakowskiego uchwalił, aby zawiązywano po wsiach towarz. sokole, które uprawiałyby obok zadań sokolich także pożarnistwo w gminach, gdzie nie ma należycie zorganizowanych straży pożarnych. Jeżeli ma być mowa o życzliwej pomocy dla ludu wiejskiego, to żądać należy powszechnej asekuracyi krajowej, a nie zwalać ciężaru na gminy, które utrzymując straże, pracują na korzyść „Floryanki"!

Czy nie będzie lepiej? Z Tarnopola użalają się obywatele na niedbałość ze strony magistratu, który nie troszczy się wcale o uporządkowanie arcyprzyjemnego pasażu Adlera — oraz nie troszczy się bynajmniej, aby przejście przez rampę kolejową na ulicy Agenora mogło być wygodnem i bezpiecznem wkażdej chwili.

Miejmy nadzieję, że najpiękniejsze w kraju zdrojowisko Krynica nie będzie sprzedane ani wydzierżawione — lecz od swego opiekuna (rządu) jeszcze w tym roku uzyska najpotrzebniejsze ulepszenia Zasługa w tem namiestnika kraju hr. Potockiego. który zbadał osobiście zakład kąpielowy oraz projekty ulepszeń, a potem wypytywał lekarzy i członków komisyi zdrojowej o swobodne zdanie. W rezultacie uchwalono przystąpić bezzwłocznie do budowy łazienek borowinowych, zakładu hydropatycznego i wykonania planu regulacyjnego Krynicy.

Kary na łajdaków! Obywatele — wyborcy miasta Tarnopola zwołują zgromadzenie, aby omówiwszy, „świńskie sprawki" swego posła dra Niementowskiego, który w haniebny sposób mandat poselski wykorzystał dla swoich osobistych celów wezwać go do złożenia mandatu.

Do tego przyjść musi! Komisya budżetowa miasta Lwowa rozpoczynając pracę około budżetu gm. na r. 1905 rozważała gruntownie wniosek radnego dra Gerstmana, który projektował obniżenie wydatków, około 200 tysięcy, gdy liczba urzędników w Magistracie zmniejszoną zostanie. Zupełnie słuszna uwaga, albowiem gmina nie jest obowiązana opłacać urzędników dla załatwiania poruczonego zakresu działania — i jestto jedyny środek, bo przez uszczuplenie personalu urzędniczego można zmusić rząd do odszkodowania za poruczony zakres.

Na pożytek mieszkańców gminy szumnie i huczno obchodzono uroczystość imienin „pana sekretarza" gminy w Osieku pod Jasłem — a to wystrzałami i muzyką. Nb. wydatek ów pokryty został z funduszów gminy, który ojcowie miasta zatwierdzą bez szemrania. wniczego miejskiego, który pozwala, aby nieczystości gniły wzdłuż chodnika i zatruwały powietrze. Żalą

Nadużycie władzy urzędowej. Poseł do Sejmu i członek Rady Szk. okręgowej w Grybowie p. Michał Huza w przesłanem nam sprostowaniu pisze „że umieszczona w „Mieszczaninie“ korespondencya p. n. C. k. patryoci przy robocie piętnuje niesłusznie Radę Szk. okręgową w Grybowie za okólnik, polecający usunięcie ze sal szkolnych wszystkich obrazów prócz Chrystusa i Cesarza, albowiem też Rada Szk. okręgowa, do której mam zaszczyt należeć, żadnego okólnika w tej mierze nie uchwaliła, lecz jej przewodniczący c. k. starosta p. Waydowicz i inspektor szkolny p. Witoszyński wydali go na własną rękę pod firmą Rady szk. okręgowej, przeciw czemu na ostatniem posiedzeniu 17. zm. zaprotestowałem“. Czekamy jakie stanowisko zajmie w tej sprawie Rada Szk. krajowa? Nadużyć takich sporo popełniono w Nowym Sączu o czem napiszemy w niedalekiej przyszłości.

Pożądane reformy. Walne zgrom. Towarz. nauczycieli szkół wyższych uchwaliło wniosek, aby umożliwić uczniom szkół średnich należytą znajomość obydwu języków krajowych – nadto wniosek o rozszerzenie wychowania fizycznego, ku czemu dążyć ma praca ręczna w polu i warsztacie. (ale kiedy?!) Wreszcie ponowiono żądanie w sprawie ustanowienia lekarzy szkolnych.

Park dla dzieci szkolnych Z Żydanowa piszą nam, że tamt. Rada miejska na wniosek inspektora szkolnego uchwaliła odstąpić łąkę obok szkoły na ogród zabawowy dla dzieci. Korespondent nasz zauważa przy tem całkiem słusznie, że łąkę tę należy rozdzielić, aby z niej korzystać mogły obie szkoły. (męska i żeńska).

Coraz gorzej! Dowiadujemy się, że łaskawy na nadużycia Wydział krajowy nie przyjął do zatwierdzenia budżetu gminy Przemyśla, wytykając magistratowi surowo trwonienie grosza publicznego na wstępne roboty około wodociągów i gazowni, bez wypracowania odnośnych planów.

Ciężką kampanię stoczyła opozycya w Radzie miejskiej w Krakowie z konserwatywną większością. Wyczyszczono należycie żołądki zarządowi gminy, który gospodarkę swoją opiera na ustawicznem podwyższaniu dodatków. Opozycya po myśli uchwał wiecu opodatkowanych przez usta posłów Rottera i Daszyńskiego zaprotestowała przeciw podwyższeniu podatków czynszowych.

„Przemysłowiec“ tygodnik dla spraw techniki i przemysłu, wychodzący pod redakcyą inżyniera E. Libańskiego we Lwowie zawiera w num 34 następujące artykuły „Przemysł a kredyt“ handlowy. Sprawy przemysłowe. Sprawy techniczne. Kronika techniczna i przemysłowa. Wynalazki i konkursy. Pouczenia i przepisy. Informacye. Głosy z kraju. Rozmaitości.

Nowy gatunek oświetlenia. Od kilku miesięcy posiada miasto Drohobycz oświetlenie gazowe, do którego wyrobu używa się olei naftowych, otrzymanych przy destylacyi ropy.

Zakład urządzony dla 400 płomieni publicznych i 3000 prywatnych. Urządzenie fabryczne zostało wykonane prawie wyłącznie przez firmy krajowe. Jest to trzeci zakład, przerabiający odpadki naftowe w Galicyi (Stanisławów, Kołomyja, Drohobycz). Najwłaściwsze dla miast prowincyonalnych jest oświetlenie gazem naftowem, ze względu na pojedynczość fabrykacyi i tani koszt wyrobu. Gaz sprzedaje się konsumentom przeciętnie po 60—70 hal. za 1 m.³ Godzina oświetlenia kosztuje prywatnych w palniku Auera o sile 50—70 świec około $3^{6}/_{10}$ halerza. Zarządy naszych miast powinny zbadać jakość tego oświetlenia i jeżeli ono jest dobre — wprowadzić je u siebie

Pod adresem Rady Szkolnej okręgowej w Nowym Sączu zanoszą prośbę mieszkańcy gminy Paszyna, ponieważ dużo płacą na szkołę a korzyści żadnej nie mają. W marcu br. umarł suchotnik w budynku szkolnym, a mimo to dotąd nie przedsięwzięto żadnych środków zaradczych. — Opiekunowie i różni dygnitarze szkolni *wiedzą o tem* wszystkiem — ale obojętni na takie drobnostki. . . dlaczego?

Nowy wynalazek. Maszynista drukarski w Krakowie, p. W. Pukło, wynalazł nowy mineralny pokost, na który otrzymał już patent. Pokost ten ma tę zaletę, że ma być o wiele lepszy i tańszy od dotychczas znanych; chroni drzewo przed toczeniem robaków, a użyty do fasad kamienic, nie daje się przez deszcze spłukać. Patent ten chciało pewne konsorcjum wiedeńskie kupić, ale p. Pukło postanowił w kraju pokost wyrabiać.

Pożyteczne wydawnictwa. Przestrogi i rady zdrowotne dla dorosłej młodzieży. Rzecz opracowana przez grono lekarzy, zaś wydana staraniem redakcyi „Przewodnika zdrowia“. — Cena egzempl. 35. hal. do nabycia w księgarni Doboszyńskiego Lwów. Czytanki polskie dla ludu i młodzieży z obrazkami i mapkami po 10 hal. egzempl. Obecnie wyszły jako ciąg dalszy: Legiony polskie. — Księstwo Warszawskie. — Galicya od r. 1772 do naszych czasów. — Wojna o niepodległość Polski w r. 1830/31. Do nabycia u wydawcy Romana Jasielskiego w Stanisławowie.

Rządowo uprawniona

fabryka

Wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ul. św. Gertrudy l. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi przem. Tow. Lek. Krak. polecone przez to Towarzystwo

WODY MINERALNE

odpowiadające składem chemicznym jak:

Woda Bilińska, Giesshuebelska, Selterska, Vichy, Homburg, Maryenbadzka, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze jak: **litową bromową, jodową, żelazistą, kwaśną** oraz wody lecznicze mineralne, z przepisu **prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Cenniki na żądanie franko.

Wyroby Tkackie

z najlepszego przędziwa jak najstaranniej wykonane — jakoto:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości

Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Barchany, Flanele, Szewioty, Płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p.

poleca po cenach umiarkowanych

Tkalnia płócien i Skład wysyłkowy

Michała Miesowicza

w Korczynie obok Krosna.

Ktokolwiek zażąda otrzyma franko cennik i wszelkie możliwe próbki towarów.

BROWAR Fr. PASCHKA

w Grybowie

(poczta, telegraf i stacya kolei państw. loco)

Poleca Szan. P. T. Publiczności

Piwo Grybowskie

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

Piwo Grybowskie jest 14. stopniowe, wyrabiane wyłącznie ze słodu woskowego, bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich mających smak karmelu.

„PIWO GRYBOWSKIE"

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia uskutecznia **BROWAR w GRYBOWIE,** a nie jak wiele innych browarów przez pośredników i propinatorów napełniane do flaszek.

Równocześnie poleca browar znakomitej jakości

Piwo marcowe, exportowe i bok

w paczkach po 25 i 50 flaszek.

ZAKŁAD ZASTAWNICZY

Kasy Oszczędności Miasta Nowego Sącza

podaje do powszechnej wiadomości, **że niewykupione do dnia 9 grudn. 1903 i do dnia 9 marca 1904 r. zastawy,** a mianowicie: kosztowności, przedmioty jubilerskie ze złota, srebra i drogich kamieni, towary łokciowe, suknie, bielizna i inne przedmioty rękodzielnicze i przemysłowe sprzedane zostaną — w myśl postanowień §§. 24 — 27. regulaminu — za gotówkę najwięcej dającemu, w drodze publicznej licytacyi

dnia 9 i 10 czerwca 1904 r. o godzinie 3. popołudniu w lokalu Kasy Oszczędności.

Według §. 95 regulaminu może nastąpić wykupno lub odnowienie sprzedać się mającego zastawu, lecz tylko do dnia, który poprzedza sprzedaż fantów zastawionych.

Równocześnie wzywa się tych właścicieli kart zastawniczych, których fanty sprzedane zostały, by się po odbiór nadwyżek, pozostałych ze sprzedaży fantów, zgłosić zechcieli w godzinach urzędowych do biura zakładu; w przeciwnym bowiem razie przechodzą one po upływie trzech lat od dnia odbytej licytacyi—stosownie do przepisów § 29. regulaminu na własność funduszu rezerwowego Zakładu zastawniczego.

W Nowym Sączu, dnia 24 maja 1904 r.

Dyrekcya Kasy Oszczędności
miasta Nowego Sącza.

Najwyższe odznaczenie z wystaw w Paryżu Londynie, Marsylii i w Wiedniu: Dyplomy honorowe i medale złote.

W cierpieniach reumatycznych, gośćcowych, nerwobólach i pokrewnych, najlepiej przez Lekarzy poleconym środkiem, jest

„SAPOMENTHOL"

(Maść Sapomentholowa)

wyrobu aptekarza Eugeniusza Matuli w Radomyślu koło Tarnowa.

Dostać go można w każdej aptece po cenie K. 1.40 za mały słoik a 5 K. za duży, — jak i wysyłką wprost za zaliczką.

W Nowym Sączu do nabycia w aptekach WP. Jakubowskiego i Filipka i drogueryi Kwicińskiego -- w Starym Sączu w aptece WP. Kunzego

Ostrzegamy przed naśladownictwem!

Prawdziwy tylko w oryginalnem opakowaniu z marką ochronną „Palmą". Nazwa opakowanie i Marka ochronna prawnie zastrzeżone.

Apteka i Laboratoryum chemiczno-farmaceutyczne Eugeniusza Matuli, Radomyśl koło Tarnowa.

Juliusz Stern

przemysłowiec spiżowych instrumentów i strun muzycznych w Karlsbadzie (Czechy).

Pierwsze źródło nabycia najlepszych instrumentów, dostawca dla kościołów, teatrów i muzyk wojskowych

O znacznym przemyśle instrumentów muzycznych w tej okolicy świadczą okoliczności że zatrudnionych jest w tej okolicy przeszło 10.000 najlepszych robotników. Liczne dowody uznania i odznaczenia z wystaw, jak niemniej gwarancya dobrego towaru są znakomitą reklamą dla mej firmy.

Cytry od 7 do 150 zł. **Skrzypce** od 2 do 500 zł. **Gitary** od 4 do 60 zł. **Flety** od 1·50 do 120 zł. **Klarynety** od 3 do 100 zł. **Harmonijki** od 2 do 70 zł.

Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.

Księgarnia, drukarnia, skład papieru, nut muzycznych i wypożyczalnia książek, oraz główna ekspedycya pism peryodycznych

ROMANA PISZA

POLECA — **w NOWYM SĄCZU**

swój skład zaopatrzony **obficie** w najnowsze dzieła w języku polskim

zarazem dostarcza takowe na żądanie we wszystkich innych językach w najkrótszym czasie.

W celu ułatwienia nabycia tychże odstępuję je w rachunek na spłaty miesięczne

- - - - Wypożyczalnia książek zaopatrzona stale w nowości - - -

---

Majster ślusarski

Piotr Zemla w Nowym Sączu

urządził od l. czerwca br. przy ul Jagiellońskiej w domu p. Tarsińskiej naprzeciw c. k. Starostwa

warstat podręczny,

gdzie przyjmować będzie wszelkie zamówienia a nadto uskuteczniać drobne roboty.

Polecając pracownię swą łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności i Właścicieli realności zapewnia o wykonaniu robót ku ogólnemu zadowoleniu.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski. W drukarni Romana Pisza w Nowym Sączu. Wydawczyni: T. Gutowska.